

UKRAIŃSKI NACJONALIZM A POLSKA POLITYKA WOBEC UKRAINY I UKRAIŃCÓW

Problem ukraińskiego nacjonalizmu spod znaku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii dał o sobie znać w sposób niezwykle tragiczny w XX w., a i dzisiaj odżywa na nowo.

Nacjonalizm ukraiński nie umarł śmiercią naturalną, jak to się stało z wieloma innymi ideami i ruchami skrajnymi o charakterze nacjonalistycznym i totalitarnym, które w pierwszej połowie ubiegłego wieku święciły tryumfy. Nacjonalizm ukraiński funkcjonuje nadal, jest żywą ideologią na Ukrainie, szczególnie zachodniej, na emigracji, a także w Polsce wśród mniejszości ukraińskiej. Choć kierunek ten pod swoimi sztandarami aktualnie nie gromadzi licznych rzesz zwolenników, to jednak jego sytuacja jest szczególna, a w razie sprzyjających okoliczności może stać się niebezpieczny.

O ile na wschodniej i środkowej Ukrainie nacjonalizm ukraiński nie cieszy się dużymi wpływami, to na zachodniej Ukrainie (dawne tereny II Rzeczypospolitej) jest inaczej. Tam bowiem nacjonałiści – jak się okazuje – próbują „reanimować” sowietyzowany przez lat kilkadziesiąt naród i nadać mu aktywny charakter. Tamtejsi Ukraińcy na ogół nie są przychylnie nastawieni do Polaków i Polski, a nacjonałiści zajmują postawy wręcz wrogie. Zaprzeczają oni także oczywistym faktom historycznym, tj. ludobójstwu dokonanemu przez UPA na Polakach zamieszkujących południowo-wschodnie Kresy II Rzeczypospolitej. Świadczenia takich postaw znajdujemy w różnych pismach tej orientacji politycznej, wysuwanych hasłach oraz w wielu wydarzeniach o wyraźnej antypolskiej wymowie, o których informacje mnożą się w ostatnich czasach coraz częściej.

O tym, czym jest nacjonalizm ukraiński i jakie ma znaczenie dla współczesnej Ukrainy, tak pisze prof. Włodzimierz Pawluczuk: „[...] nie byłoby jednak niepodległej Ukrainy, nie byłoby historii narodu ukraińskiego jako narodu politycznego, walczącego o pełną niepodległość, gdyby nie nacjonałiści [...], gdyby nie narodowy fanatyzm jednostek opętanych szaleńczą ideą stworzenia z amorficznej »ruskiej« masy bitnego, znaczącego dziejowo narodu. Los Ukrainy byłby podobny do losu Białorusi. Jeśli wykreślić z dziejów Ukrainy zawartość ideową i działalność nacjonalistów, w tym przede wszystkim UPA, to kultura i historia Ukrainy nie zawiera treści, które by dawały szansę na legitymację pełnej niepodległości tego kraju. Dziewiętnastowieczni patrioci Ukrainy [...] nic nie mówili o niepodległej Ukrainie i – co więcej – nie myśleli o tym. Ale nie myśleli o tym nawet Hruszewski i Winnyczenko, przywódcy Centralnej Rady Ukrainy w 1917 r., postulując jedynie autonomię Ukrainy w ramach Rosji”¹.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu nie jest dobra prorosyjska Ukraina. Może to grozić wchłonięciem tego kraju przez Rosję, wzmacniając jej imperialistyczne tendencje swoim potencjałem. Na tym jednak polega dramat polskiej polityki w stosunku do Ukrainy oraz

¹ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 78 i nast.

sprzeczność dwóch historycznych już nurtów polskiej myśli politycznej dotyczącej naszych południowo-wschodnich sąsiadów, że stanowczo niedobra dla nas jest również druga wersja możliwej sytuacji, czyli Ukraina zorganizowana przez ukraiński szowinistyczny nacjonalizm, gdy uzyska on w kraju nad Dnieprem przewagę i stanie się czynnikiem determinującym jego tożsamość. Za takim właśnie rozwiązaniem opowiedział się ideolog ukraińskiego nacjonalizmu Dmytro Doncow w książce *Nacjonalizm* (1926)². Praca ta nadal stanowi ważną inspirację ideologiczną dla ukraińskich nacjonalistów.

Składa się z trzech części: „Ukraińskie prowansalstwo”; „Czynny nacjonalizm” i „Ukraińska idea”. Pod pojęciem „prowansalstwa” Doncow rozumie pewien stan zależności jednego kręgu etnicznego od drugiego, jaka wystąpiła na terenie Francji, gdzie północ kraju z centrum nad Sekwaną zdominowała niegdyś kwitnące południe, czyli Prowansję, pozabawiając ją własnej indywidualności kulturalnej i politycznej. Taką samą relację widzi między Rosją właściwą a Ukrainą. Ukraiński ideolog sugeruje stanowcze zerwanie przez Ukraińców i Ukrainę wszelkich więzów z Rosją i wyzwolenie się nie tylko spod jej politycznej, ale także kulturalnej i mentalnej dominacji. Jak można sądzić, to właśnie ten element ideologii ukraińskiego nacjonalizmu przyczynił się do stępienia czujności wielu polskich środowisk w stosunku do tego rodzącego się prądu ideowo-politycznego.

W dalszych partiach części pierwszej Doncow stanowczo odrzuca wszelki uniwersalizm, intelektualizm, humanitaryzm, liberalizm, demokratyzm oraz pacyfizm, odcinając się też od całej, zresztą dość anemicznej, intelektualnej tradycji ukraińskiej kultuwującej te wartości. W opublikowanym po raz pierwszy w roku 1926 *Nacjonalizmie* zgłasza akces do nowej epoki, w której mają dominować „instynkt”, „wola”, „autorytet” czy „wodzostwo” – epoki wzbierających na sile faszystów i, jak mniemano wówczas, zmierzchu demokracji liberalnej i parlamentaryzmu. Tego jakoś nie wzięto pod uwagę w przedwojennych środowiskach polskich elit politycznych; ale nie bierze się także dziś.

Część druga stanowi pozytywny wykład doktryny Doncowa. Opiera się ona na skrajnym „darwinizmie społecznym”, łącznie z poglądem, że naród jest gatunkiem, który – podobnie jak gatunki w przyrodzie – walczy o miejsce dla siebie, tępiąc inne. W takiej to walce dochodzi do zbawczej – zdaniem darwinistów – selekcji, która pozostawia przy życiu silniejszych i eliminuje słabszych. W ten sposób ma się realizować postęp świata. Pierwiastek humanistyczny zostaje odrzucony i uznany za przeżytek godny pogardy. Filozofia ta świetnie nadawała się do konstrukcji państwa totalitarnego i była używana do usprawiedliwiania, a nawet zachęcania do wszelkiej eksterminacji. Taką też rolę spełniła w stosunku do zamieszkujących południowo-wschodnie Kresy II Rzeczypospolitej Polaków, Żydów, a nawet i mających inne poglądy Ukraińców.

Naród dla Doncowa stanowił osobny gatunek w przyrodzie, był wartością najwyższą; absolutem, wyrastającym nawet ponad Boga. Doncow rzucił hasło: „nacja ponad wszystko”. W jej obrębie miała obowiązywać hierarchia z wodzem o nieograniczonej władzy na czele. Widać tu podobieństwo do hitleryzmu i faszystwu włoskiego. Wódz miałby do dyspozycji „mniejszość inicjatywną” – ludzi uznanych za lepszych wobec reszty narodu, który w swojej masie był traktowany dość pogardliwie. Ta „mniejszość inicjatywna” miałaby prawo stosowania w stosunku do reszty społeczeństwa „twórczej przemocy”, co oznaczało zapowiedź

² Została ona wydana w tłumaczeniu polskim przez wydawnictwo Księgarnia Akademicka w Krakowie w roku 2008. W tym wypadku została ona potraktowana jako ważny dokument ostrzegający przed możliwymi skutkami nacjonalizmu spod znaku OUN i UPA.

zupełnego nieliczenia się tak pojętej elity z opinią społeczną i szerokiego stosowania przymusu i represji. Tak też było w UPA, gdzie terror w stosunku do jej członków był na porządku dziennym, a rolę „mniejszości inicjatywnej” spełniała OUN. Była to więc dyktatura jednej partii, tak charakterystyczna dla systemów totalitarnych. Doncow mówił wprost, że właśnie taka partia powinna podporządkować sobie i „dynamizować” masy, a opornych i sceptyków po prostu usuwać lub nawet fizycznie likwidować. Zalecał też, aby aktywizacja narodu odbywała się zgodnie z zasadami, które nazywał „siłami motorycznymi nacjonalizmu ukraińskiego”. Na pierwszym miejscu stawiał „wolę”, uznając ją za czynnik decydujący o istnieniu narodu. Pisał: „[...] na tej woli (nie na rozumie), na dogmacie, a nie na udowodnionej prawdzie [...] musi być zbudowana nasza narodowa idea”. Podkreślał też rolę „siły”, powołując się na Darwina: „[...] teoria Darwina tłumaczy postęp zwycięstwem silniejszego nad słabszym w nieustannej walce o byt”.

„Przemoc” to kolejna siła motoryczna nacjonalizmu ukraińskiego. Doncow pouczał swoich rodaków, że „bez przemocy i żelaznej bezwzględności niczego w historii nie stworzono, [...] przemoc, żelazna bezwzględność i wojna, oto metody, za pomocą których wybrane narody szły drogą postępu”. I dodawał za Sorelem: „[...] przemoc to jedyny sposób, pozostający w dyspozycji [...] narodów zbydlęconych przez humanizm”.

Doncow tak rozumiał rolę nacjonalistycznej elity, czyli „mniejszości inicjatywnej”: „ustanawia [ona – B.G.] swoją prawdę, jedyną i nieomylną, młotem wbija tę wiarę i tę prawdę w zbuntowane mózgi ogółu, bezlitośnie zwalczając niedowiarków”. Tym samym wykluczał wszelkie różnice poglądów, nie mówiąc już o prawdziwym pluralizmie. Zapowiadał totalitaryzm.

„Prawo ekspansji – pisał dalej – istniało, istnieje i istnieć będzie. Absurdem jest ogólnoludzki punkt widzenia w polityce”. Doncow uważał, że Ukraińcy są „stworzeni z gliny, z jakiej Pan Bóg tworzy narody wybrane”, a więc – są narodem wybranym (niektórzy kwalifikują takie spojrzenie jako przejaw rasizmu). Przyjmował też, że nacjonalizm ukraiński powinien charakteryzować się fanatyzmem, bezwzględnością i nienawiścią. Pisał: „[...] fanatyk uznaje swoją prawdę za objawioną, którą mają przyjąć inni”, bo fanatyzm nie wynika z „cum” (z), ale z „contra” (przeciw).

Celem „moralności” wyznawanej przez nacjonalizm ukraiński jest „silny człowiek”, a nie „człowiek w ogóle”. Walce o byt – którą wyznają jako naczelną zasadę Doncow i jego uczniowie – obce jest moralne pojęcie sprawiedliwości i miłości bliźniego. Według nich tylko filistrzy oraz ludzie z „obumarłym instynktem życia” postępują moralnie i odrzucają wojnę, zabójstwa i przemoc. W przyrodzie nie ma bowiem humanizmu i sprawiedliwości. Jest tylko siła (życie) i słabość (śmierć).

W części trzeciej Doncow domagał się, aby nowy ukraiński nacjonalizm miał charakter totalny.

Zasady ideologii ukraińskiego nacjonalizmu, przedstawione przez Doncowa w jego głównym dziele, wprowadzała w życie założona w 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, a potem jej bojówki – UPA. Zasady te były bliskie nazizmowi i miały charakter faszystowski.

W tym miejscu należy postawić pytanie o relacje zachodzące między ideologią OUN a religią chrześcijańską i Cerkwią unicką. Nacjonalizmy można klasyfikować na różne sposoby. Jednak z punktu widzenia ich oddziaływania, a więc i płynących z ich strony zagrożeń, istotę ich charakteru najlepiej oddaje stosunek do wartości religijnych. Integralny nacjonalizm ukraiński spod znaku OUN był (i jest nadal) nacjonalizmem areligijnym w przeciwieństwie

do współczesnego mu nacjonalizmu endeckiego, którego hasłem przewodnim w latach trzydziestych XX w. stała się budowa „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”³.

Ukraiński greckokatolicki biskup Stanisławowa Grzegorz Chomyszyn współczesny mu nacjonalizm swoich ziomków nazywał „pogańskim”⁴. Nacjonalizm ukraiński, skodyfikowany pod względem teoretycznym przez Doncowa, nie występował w sposób otwarty przeciw religii chrześcijańskiej, ale jego zasady pozostawały z nią w wyraźnej sprzeczności. Nie przeszkadzało to duchowieństwu greckokatolickiemu w udzielaniu mu dużego poparcia. Tu trzeba zaznaczyć, że wspomniany bp Chomyszyn krytykował bardzo mocno religijność tegoż duchowieństwa, oceniając ją jako mijającą się z prawdziwym duchem katolicyzmu, a samo duchowieństwo jako zmaterializowane i politycznie uzależnione od sił nacjonalistycznych. Ponadto trzeba przypomnieć, że kierownictwo Cerkwi greckokatolickiej w Galicji liczyło, że rozprzestrzenienie się nacjonalizmu ukraińskiego na resztę Ukrainy i jego zwycięstwo polityczne pozwoliłoby przywrócić unię na terenach siłą „sprawosławionych” przez carat po rozbiorach Polski. Tak więc mimo różnic o charakterze aksjologicznym, między nacjonalizmem ukraińskim a Cerkwią greckokatolicką istniała zbieżność interesów, która praktycznie niwelowała konflikt, a bp Chomyszyn był raczej odosobniony ze swoimi poglądami, reprezentując tylko mało istotną mniejszość wśród galicyjskich Ukraińców.

Wracając do dwóch wspomnianych wyżej nurtów polskiej myśli politycznej, tj. endeckiego i piłsudczykowskiego, które rywalizowały ze sobą w pomysłach na obronę przed opaniem Polski przez komunizm i które w jakichś mocno przetworzonych formach nadal jeszcze funkcjonują w Polsce, trzeba pamiętać, że Marszałek Józef Piłsudski był przekonany o konieczności wyrwania Ukrainy spod wpływów Rosji białej czy czerwonej, uznając to za nieodzowny warunek zabezpieczenia Polski przed imperializmem rosyjskim. Temu ostatniemu celowi miało służyć stworzenie zespołu państw położonych pomiędzy Niemcami a Rosją, których łączny potencjał mógłby gwarantować skuteczną obronę przed zaborczością dwóch wymienionych sąsiadów. Skutkiem takiego rozumowania był m.in. układ Piłsudskiego z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej Symonem Petlurą, oraz wyprawa kijowska w 1920 r., mająca wesprzeć upadającą nowo narodzoną państwowość ukraińską. Piłsudski reprezentował ideę federalizmu, która miałaby doprowadzić do powstania bloku państw położonych pomiędzy Rosją a Niemcami.

Narodowa Demokracja natomiast, stojąc w tym czasie, jak i później, wobec tych samych problemów politycznych, wyrażała pogląd, że Ukraina stanowi jedynie amorficzną masę etnograficzną, która nie może być poważnym partnerem politycznym. Za tą tezą przemawiało to, że po upadku caratu i w czasie rewolucji w Rosji idea niepodległej Ukrainy nie uzyskała wystarczającego poparcia Ukraińców, którzy ani nie stworzyli adekwatnej do aktualnych potrzeb armii, ani nie wsparli wystarczająco władz URL.

Endecy obawiali się, że niepodległa Ukraina może stać się przyczółkiem Niemiec na wschodzie Europy, które dzięki niej okrążą Polskę również od wschodu. Brali także pod uwagę to, że od kilkudziesięciu lat narastał polsko-ukraiński (ruski) konflikt we wschodniej Galicji, będący rezultatem budzenia się świadomości narodowej tamtejszych Rusinów, coraz to bardziej niechętnych Polakom i polskości. W okresie walki o granice odrodzonej Rzeczypospolitej endecy stali na stanowisku, że na wschodzie należy inkorporować do nowo odbudowanego państwa polskiego taką część dawnych Kresów Wschodnich, jaką da się perspekty-

³ Por. ks. M. Poradowski, *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Wrocław 1997.

⁴ Zob. bp G. Chomyszyn, *Problem ukraiński*, Warszawa 1933.

wicznie spolonizować. Sądziło, że można będzie odseparować masy ruskie od ukraińskiego nacjonalizmu, nawiązując do czasów, gdy Rusini poczuli się do wspólnoty z Polakami, czego synonimem była swoista opcja wyrażana słowami „gente Ruthenus natione Polonus”.

Polityka w stosunku do mniejszości narodowych w odbudowanej Polsce nie była jednak konsekwentna. Mieszały się w jej obrębie różne elementy pochodzące z dwu wyżej wymienionych szkół myśli politycznej. Po dojściu sanacji do władzy w roku 1926 kontynuowano dawną politykę Piłsudskiego, co prawda w zmienionych już warunkach. Generalnie rzecz biorąc, Piłsudski widział w Ukraińcach sprzymierzeńców, którzy przy innym układzie sił mieliby szansę przyczynić się do rozbicia ZSRS. Temu też celowi służyła cała akcja „prometejska”, wspierająca separatystyczne tendencje w Rosji komunistycznej. Ukraińcy w Polsce nie mogli być traktowani zgodnie z recepturą, jaką w stosunku do mniejszości narodowych na ogół reprezentuje nacjonalizm narodu panującego w państwie. Jest więc wielkim nieporozumieniem, zasiane przez propagandę w minionym okresie mniemanie, że mniejszości narodowe w II Rzeczypospolitej cierpiały wielki ucisk. Państwo nasze nie było państwem totalitarnym i mimo pewnych ograniczeń demokracji pozostawiało duży margines swobody także mniejszościom narodowym. Pamiętajmy, że to właśnie totalitaryzm, zgodnie ze swoją istotą, rozbija wszelkie naturalne więzi społeczne, likwidując społeczne korporacje oraz autonomię samej jednostki ludzkiej, włączając ją w tryby „jedynie słusznego” systemu ideowo-politycznego. Totalitaryzm z powodu stosowanych metod jest w stanie zniszczyć nie tylko wszelkie więzi społeczne, ale i całe narody – pozbawiając je elit, potem także własnej tożsamości, a więc języka, kultury, a nawet religii – doprowadzając je do stanu bezkształtnej masy etnograficznej. W przypadku komunizmu sowieckiego proces taki zwykle nazywamy sowietyzacją. Totalitaryzm komunistyczny posługiwał się także metodą ludobójstwa, czystek etnicznych, w sposób zamierzony powodował głód, jak to było w latach trzydziestych na sowieckiej Ukrainie, a zdeorganizowane w ten sposób społeczności rusyfikował, znacznie skuteczniej niż czynił to carat.

Rzeczypospolita pozostawiała Ukraińcom duży margines swobody. Istniały partie ukraińskie, ukraińscy posłowie zasiadali w Sejmie, a senatorowie w Senacie. Było też ukraińskie szkolnictwo, prasa, harcerstwo, rozmaite instytucje gospodarcze i kulturalne. Szczególnie na Wołyniu, popierany przez Piłsudskiego tamtejszy wojewoda Henryk Józewski realizował swój „eksperyment”, dzięki któremu województwo to miało stać się „ukraińskim Piemontem”. W rzeczywistości polityka taka nie spełniła oczekiwań jej animatorów, ani samych Ukraińców. Polska sanacyjna, rezygnując z programu sugerowanego przez Narodową Demokrację w stosunku do mniejszości ukraińskiej, była zbyt słaba, aby realnie móc myśleć o rozgraniczeniu po swojej myśli sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej, jednocześnie dopuściła do zakorzenienia się wśród Ukraińców na południowo-wschodnich Kresach skrajnego nacjonalizmu, którego kolumną szturmową stała się założona w 1929 r. nielegalna Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, posługująca się już przed rokiem 1939 terrorem (zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego oraz polityka polskiego i zwolennika porozumienia z Ukraińcami Tadeusza Hołówki), sabotażem oraz współpracującą z III Rzeszą. Również antypolskie ostrze miała Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, która pełniła funkcję czynnika radykalnie destrukcyjnego w stosunku do II Rzeczypospolitej. Z czasem to jednak OUN i ideologia Doncowa zdobywała coraz liczniejszy rząd dusz wśród mniejszości ukraińskiej, co poskutkowało w latach II wojny światowej ludobójstwem Polaków i Żydów.

Po śmierci Piłsudskiego wojewoda Józewski, wzbudzający coraz to większy opór wśród Polaków, został odwołany z Wołynia, a polityka w stosunku do Ukraińców została zmieniona,

jak sądzono, na bardziej adekwatną do istniejących realiów. Były to jednak już ostatnie lata przed wojną.

Dramat, jakim było bestialskie wymordowanie Polaków w latach II wojny światowej przez nacjonalistów ukraińskich, został już w miarę dobrze opisany. Dokonano ścisłych obliczeń, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Są jednak środowiska, które stale kolportują na ten temat kłamstwa i starają się tuszować rozmiary zbrodni OUN i UPA, czyniąc to z niskich pobudek lub w wyniku opacznie pojmowanej racji politycznej.

Po rozpadzie ZSRS i pojawieniu się na mapie Europy państwa ukraińskiego, jakby na nowo zaktualizowały się stare problemy związane z relacjami polsko-ukraińskimi i – pośrednio – polsko-rosyjskimi. Stare koncepcje, co prawda przykrojone do nowych już warunków, powracają. Obecna polska polityka w swoich najważniejszych rysach wydaje się stanowić pewne continuum tej, którą preferował Piłsudski. Jej sednem jest przeciwdziałanie podporządkowaniu Ukrainy Rosji, która znowu wraca do swoich imperialnych tradycji. Jerzy Giedroyc, po wojnie propagator wycofania się Polski z wszelkich roszczeń do jej byłych Kresów Wschodnich oraz gorący rzecznik zbliżenia polsko-ukraińskiego, posunął się nawet tak daleko, że w wywiadzie dla Polskiego Radia na dwa tygodnie przed śmiercią stwierdził, że zbrodnie UPA „powinny zostać po prostu zapomniane”. Pamięć tych zbrodni staje się więc w oczach różnych polskich polityków niewygodna, a strona ukraińska, delikatnie rzecz ujmując, odnośnie do tych kwestii zachowuje się arogancko, a nawet brutalnie, emitując rozmaite kłamstwa i demonstrując rozmaite gesty nienawiści. Tradycja banderowska staje się, przynajmniej na zachodniej Ukrainie, jednym z ważniejszych składników nowej świadomości ukraińskiej. Mnożą się pomniki znanych ludobójców z UPA, ich nazwiskami nazywane są ulice w miastach... Wszystko to dzieje się bez zwracania uwagi na stosunki polsko-ukraińskie.

Pewne jest również to, że zorganizowana w duchu nacjonalizmu ukraińskiego Ukraina może być bardzo niebezpiecznym sąsiadem. Zapominanie – jak radził Giedroyc – albo przemilczanie równające się ustępowaniu ze swoich racji, z psychologicznego punktu widzenia nie zawsze przynosi załagodzenie sporów, a częściej otwiera eskalację żądań strony przeciwnej. Trzeba też podkreślić, że na łamach swojej „Kultury” nie przedstawił on żadnej spójnej doktryny dotyczącej rozgrywania przez Polskę polityki ukraińskiej, a zamieszczane tam teksty dotyczące Ukrainy robią nawet wrażenie propagandy proukraińskiej i uwzględniają głównie głosy ukraińskie⁵. Biorąc wreszcie pod uwagę nauki płynące z dawniejszej polskiej polityki w stosunku do Ukraińców, trzeba zdać sobie po raz kolejny sprawę z tego, że Polska była i jest zbyt słabym partnerem, aby mogła się spodziewać sukcesów w samodzielnym rozgrywaniu wielkich międzynarodowych gier politycznych. Może się przeliczyć, bo przecież zasady i tradycja OUN wciąż są akceptowane przez część Ukraińców, a prawdziwie demokratycznej, licznej formacji, jak dotychczas, brakuje w tym społeczeństwie. Wpływy ideologii nacjonalistycznej najbardziej zaznaczają się na zachodnich obszarach państwa ukraińskiego, a więc w sąsiedztwie Polski.

W czasach obecnych na ogół panuje przeświadczenie, że epoka wojujących, skrajnych i szowinistycznych nacjonalizmów dobiegła już końca, a doświadczenia ostatniej wojny światowej stworzyły wystarczający klimat dla idei związanych z zasadami tolerancji i poszanowania osoby ludzkiej. Nie wiadomo jednak, jak dalece reguła ta może dzisiaj obowiązywać na terytoriach, na których właściwie nigdy dotąd nie było demokracji, a pierwotne samodzier-

⁵ Zob. B. Grott, *Problematyka ukraińska w paryskiej „Kulturze” w latach 1989–2000*, „Sprawy Narodowościowe” 2007, z. 30, s. 57–73.

żawie zostało zastąpione przez komunistyczny kolektywizm i totalitaryzm niecofający się przed masowymi zbrodniami. Ten ostatni system, oddziałując przez kilkadziesiąt lat, ukształtował mentalność społeczną, a zakorzenione przez niego cechy jeszcze trwają. Nie jest więc wykluczone, że w następnym okresie, zgodnie z wizjami Pawluczuka i Poliszczuka⁶, skrajny nacjonalizm ukraiński okaże się dla społeczeństwa tego kraju najbardziej adekwatną ideologią i wypełni pustkę po komunizmie.

Bibliografia

- Doncow Dmytro, *Nacjonalizm*, red. B. Grott, Kraków 2008.
- Grott Bogumił, *Nacjonalizm ukraiński jako faszyzm [w:] Różne oblicza nacjonalizmów*, Kraków 2010.
- Komański Henryk, Siekierka Szczepan, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim, 1939–1946*, Wrocław 2004.
- Kulińska Lucyna, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Łada Krzysztof, *Treść i znaczenie „Dekalogu” OUN [w:] Nacjonalizm czy nacjonalizmy? – funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, red. B. Grott, Kraków 2006, s. 265–279.
- Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Kraków 2008.
- Nacjonalizm ukraiński na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. B. Grott, Warszawa 2009.
- Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, red. B. Grott, Kraków 2002.
- Poliszczuk Wiktor, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1–5, Toronto 2000–2003.
- Poliszczuk Wiktor, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto – Warszawa 1996.
- Poliszczuk Wiktor, *Ocena polityczna i prawna OUN i UPA*, Toronto 1997.
- Poliszczuk Wiktor, *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca*, Toronto – Warszawa 1996.
- Poliszczuk Wiktor, *Gorzka prawda*, Toronto 1998.
- Siekierka Szczepan, Komański Henryk, Bulzacki Krzysztof, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie łwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006.
- Siekierka Szczepan, Komański Henryk, Rózański Eugeniusz, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007.
- Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
- Stosunki polsko ukraińskie w latach 1939–2004*, red. B. Grott, Warszawa 2004.

⁶ W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1–5, Toronto 2000–2003.